

ARTYKUŁY

Konrad Kubala*

DEFINIOWANIE I PROBLEMATYZOWANIE „RACJONALNOŚCI” ŚWIATA PRACY W REFLEKSYJNEJ NOWOCZESNOŚCI. PRZYPADEK AUDYCJI RADIOWEJ „EKONOMIA, KAPITAŁ, GOSPODARKA”

Streszczenie: Tekst poświęcony jest: a) prezentacji znaczenia terminu „racjonalność” wraz z konsekwencjami jego rozumienia dla życia społecznego w dobie refleksyjności instytucjonalnej; b) krótkiemu wprowadzeniu w problemy władzy wynikające ze „stosunków definiowania”; c) analizie przypadku regularnie nadawanej audycji radiowej z udziałem elit symbolicznych/eksperekkich będącej ilustracją problemu stosunków definiowania jako stosunków władzy: decydowania o tym, kto, w jakich okolicznościach i na jakich warunkach może liczyć na pracę, w jakim zakresie powinien oczekiwać bezpieczeństwa, kto jest sprawcą bądź współsprawcą różnego rodzaju ryzyk itp.

Słowa kluczowe: racjonalność, władza, stosunki definiowania, elity eksperckie, kapitalizm.

1. Racjonalność – kolektywne pojęcie jednostkowe oraz termin temporalny

Szczególny splot okoliczności, który sprawił, że, jak ujął to Max Weber, w kulturze zachodniej wystąpiły zjawiska kulturowe o uniwersalnej ważkości i znaczeniu, był jednocześnie przyczynkiem do rozkwitu zjawiska refleksyjnej nowoczesności (por. Weber 2011: 48–61). Choć u autora *Gospodarki i Społeczeństwa* próżno szukać tego określenia, to jego specyfikacja terminu „racjonalność” stanowi podstawę dla najczęściej spotykanych dzisiaj definicji „tego, co racjonalne”. Weber dał znakomitą wykładnię tego, czym racjonalność jest

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Instytut Socjologii, Katedra Socjologii Polityki i Moralności, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. nr 41/43.

w nowoczesnej kulturze Zachodu, a z całą pewnością jest jedną z najdoskonalej zuniwersalizowanych, zinternalizowanych oraz znaturalizowanych wartości oraz „oczywistym” ośrodkiem szeregu problemów, które scharakteryzować moglibyśmy jako zarówno społeczne, jak i socjologiczne. Jednocześnie badacz ten rozpoczął dyskusję nad formami racjonalności „na różnych wycinkach życia we wszystkich kręgach kulturowych”. Podkreślając zasadniczą odmiennosc oraz niebagatelne znaczenie okcydentalnej formy nowoczesnego racjonalizmu ukształtowanego pod wpływem „[...] mieszczańskiego kapitalizmu w formie przedsiębiorstwa z jego racjonalną organizacją wolnej pracy” (Weber 2011: 56), doskonale opisywał konsekwencje społeczne wynikające z popularności porządku myślenia opartego na bezpiecznej kalkulacji. Jednocześnie, trudno wyobrazić sobie, by jego charakterystyki współczesnej zachodniej formy racjonalności były dla, jak niekiedy powiadamy, ojca socjologii czymś więcej niż opisami, określonych historycznie i kontekstualnie, procesów jej instytucjonalizacji. Wszakże nie można wyobrazić sobie, że powstałyby takie prace jak *Polityka jako zawód i powołanie*, gdyby sam Weber miał głębokie przekonanie o tym, że zastosowanie racjonalności ekonomicznej dla prób kształtowania rzeczywistości społecznej jest bezalternatywną procedurą pomiaru, opisu i planowania organizacji życia społecznego.

W związku z tym, że pojęcie racjonalności, którego Weberowskie definicje miały charakter deskryptywny i analityczny, stało się jednym z terminów kluczowych dla samowiedzy współczesnych zachodnich społeczeństw, w tym społeczeństwa polskiego, należy zadać pytanie o „historię” tego pojęcia oraz jego rolę w kształtowaniu procesów definiowania rzeczywistości przez pojedynczych aktorów społecznych oraz organizacje współkonstytuujące porządek społeczny. Jednym słowem, racjonalność – bez wdawania się w historyczne dywagacje na temat zakresu znaczeniowego tego pojęcia – stała się miarą jako norma, narzędzie i cel. Jednostki i instytucje, dążąc do racjonalnego funkcjonowania, sięgają po racjonalne rachunki efektywności przy uwzględnieniu racjonalnego pragmatyzmu – swojego aksjonormatywnego kręgosłupa. Dopiero wgląd w ten stan rzeczy pozwala stwierdzić, że jednym z centralnych problemów uniwersalnej historii kultury może stać się postępująca reifikacja tego pojęcia/instytucji. Przez proces reifikacji rozumiem „[...] skrajny krok w procesie obiektywizacji, w którym zobiektywizowany świat traci swoją zrozumiałość jako przedsięwzięcie ludzkie i ustala się jako bezładna sfera zobiektywizowanych faktów, nieludzka i niepoddająca się humanizacji” (Luckmann, Berger 2010: 132). Jeśli pojęcie racjonalności staje się swego rodzaju „motorem dziejów” w znaczeniu nie mniej istotnym niż szereg dziejowych wynalazków, to obowiązkiem socjologów jest raczej dociekanie związków między dzisiejszą zachodnią racjonalnością a strukturalnymi problemami społecznymi niżli parametryzacje „skoku modernizacyjnego” dokonanego w dowolnym okresie. Powinniśmy pytać o charakter oddziaływania „racjonalności” na prywatne strategie życia obierane najczęściej przez

jednostki oraz publiczne polityki organizacji środowiska tego życia. Dodatkowo, w sytuacji, w której dyskurs stał się konstytutywną częścią rzeczywistości społecznej, nie mniej powinna interesować nas dystrybucja władzy definiowania, tj. rzeczywista możliwość popularyzacji określonego zakresu znaczeniowego pojęcia racjonalności (zob. Beck 2012: 43–74). Zawężając te refleksje dla potrzeb analitycznych, kluczowe dla tego tekstu pytanie, które organizuje przedstawiony poniżej wywód wraz z empirycznymi egzemplifikacjami, brzmi następująco: jaka forma racjonalności odnoszącej się do świata pracy popularyzowana jest w dyskursach eksperckich III RP?

Jest to problem, który rozpisac należy na szereg pytań szczegółowych. Całościowe opracowanie zagadnienia powszechności szczególnej, zachodniej formy racjonalności powinno odnosić się do znaczenia dominacji systemu ekonomicznego wobec coraz mniejszego wyróżnicowania systemów pozostałych oraz półperyferyjnej pozycji Polski w systemie zależności światowych. Z uwagi na cel artykułu pomijam te wątki, by skupić się na prezentacji wyników analizy popularnej audycji radiowej „Ekonomia, kapitał, gospodarka”. Aby jednak zadośćuczynić tytułowej zapowiedzi, należy choćby wstępnie nakreślić ideę towarzyszącą prezentowanym analizom. Zdaniem członków International Sociological Association, dwie najistotniejsze dla rozwoju socjologii książki to *Gospodarka i społeczeństwo* Maxa Webera oraz *Wyobraźnia socjologiczna* Charlesa Wrighta Millsa. Rzecz znamienna, obydwie pozycje w sposób zasadniczy odnoszą się do zagadnienia współczesnej zachodniej racjonalności. Pół wieku po analizach Webera, Mills, ponownie uznając racjonalność za centralny problem organizacji porządku społecznego, przeprowadza jego totalną krytykę. Lektura Millsa nie pozostawia wątpliwości co do tego, że racjonalność bywa pośrednią przyczyną zarówno osobistych trosk, jak i społecznych oraz strukturalnych problemów, „[...] wzrastająca racjonalizacja społeczeństwa, sprzeczność między tak rozumianą racjonalnością a rozumem, klęska założenia o zgodności rozumu z wolnością – te właśnie zjawiska doprowadziły do pojawienia się człowieka, który jest «racjonalny», ale nierozumny, który coraz bardziej racjonalizuje samego siebie i czuje przy tym coraz większy niepokój. To właśnie w kategoriach tego typu człowieka można najlepiej postawić współczesny problem wolności” (Mills 2008: 267). Rozpoznanie jednego z najistotniejszych, zdaniem Millsa, problemów współczesności – związków rozumu z wolnością – wymaga potraktowania go w kategoriach systemowej reifikacji pojęcia racjonalności.

Problem ten ukazuje się w całej swojej doniosłości dopiero wtedy, kiedy analizujemy go w kontekście *quasi*-teorii refleksyjnej nowoczesności. Ponieważ w jej świetle główną cechą współczesności jest instytucjonalizacja samego zjawiska refleksyjności odbywająca się poprzez wszechobecne dyskursy eksperckie i profesjonalne, kluczowego znaczenia w procesie nazywania i rozumienia rzeczywistości przez jednostkę nabierają „słowniki” wraz z „gramatykami nowoczesności”, po które sięga się w mediach najczęściej. Nowa terminologia

służąca lepszemu zrozumieniu zjawisk, wyrażone za jej pomocą idee, koncepcje i teorie zaczynają przenikać samo życie społeczne i przyczyniają się do jego przebudowy. Zjawisko to ma charakter instytucjonalny, bo jest podstawowym czynnikiem nadającym strukturę działaniom ludzkim w warunkach nowoczesności, i jest refleksyjne w tym sensie, że pojęcia stworzone do opisu życia społecznego są rutynowo włączane w jego sferę i przeobrażają je – nie mechanicznie ani też nie zawsze za czymś rozmysłem, ale dlatego, że tworzą ramy dla podejmowanych przez jednostki i grupy działań (por. Giddens 2006: 42; por. też Beck, Giddens, Lash 2009).

Definiując pojęciowe innowacje języka Oświecenia, Reinhart Kosseleck słusznie zauważa, że poczynając od roku 1780 sam termin określający tę epokę stał się nieunikniony, w tym sensie, że należało się nim posługiwać, żeby być rozumianym, i reasumuje, że to sporne i posiadające swoją wewnętrzną strukturę temporalną pojęcie uwolniło taki potencjał zmiany, iż należy oczekiwać popularyzacji kolejnych związanych z nim pojęć, bez których nie możemy wyobrazić sobie kształtowania otaczającego nas porządku instytucjonalnego (Kosseleck 2009: 333–366). W moim głębokim przekonaniu jednym z najważniejszych pojęć należących do tej grupy jest właśnie racjonalność. I tak jak bez rozwoju pojęcia oświecenia trudno wyobrazić sobie nowożytny sposób myślenia o prawie i państwie, tak bez pojęcia racjonalności nie uda się żadna próba konceptualizacji współczesnej rzeczywistości społecznej.

2. Stosunki definiowania pracy

– problem wzajemnych związków racjonalności i wolności

Taka konceptualizacja procesów „stawania się” społeczeństwa każe przyglądać się dyskursywnym operacjom na terminach kluczowych dla kolejnych formacji kulturowych. Z uzasadnionych wyżej przyczyn, swoją uwagę badawczą koncentruję na procesach definiowania i problematyzowania terminu „racjonalność”. Wybór kontekstu społecznego – stosunków pracy, który stał się podstawą przeprowadzonych analiz, podyktowany był przekonaniem o jego głębokim znaczeniu epistemicznym i ontycznym. W tym pierwszym przypadku, odwzorowując dominującą reprezentację „racjonalnych stosunków pracy”, poznajemy słownik, z pomocą którego jednostki i instytucje radzą sobie z opracowywaniem zastanej rzeczywistości pracy i strategiami adaptacji do środowiska pracy. Innymi słowy, poznajemy konstrukcję symbolicznego narzędzia, z którego jednostki powszechnie korzystają w celu rozumienia i działania w świecie pracy. W wymiarze ontycznym, charakter tych reprezentacji daje nam wyobrażenie o tym, na ile trwałym i konstytutywnym elementem rzeczywistości społecznej jest racjonalność w jej określonej postaci. Wybór stosunków pracy nie

jest przypadkowy. Poczynając od definicji młodego Marksa, a kończąc na klasycznych konfliktach leżących u podstaw fundamentalnych podziałów socjopolitycznych zachodnich demokracji, dochodzimy do wniosku, że praca stanowi aktywność, która kształtuje człowieka osobowościowo, tożsamościowo i egzystencjalnie. Co więcej, charakter porządku społecznego (ustrojowa ciągłość, demokratyczna kultura polityczna, poziom partycypacji, obywatelskość i in.) pozostaje w ścisłym związku z prawną organizacją świata pracy i codziennymi aplikacjami prawnych rozwiązań. Gdyby rozstrzygać o aktywności, która najdalej zredefiniowała ramy świata „porządku deprecjacji bezwzględnej”, to należałoby dać pierwszeństwo analizom stosunków pracy. Jeśli oceniać dorobek zachodnich demokracji poprzez wskaźnik włączania coraz to większego odsetka ludności do klasy średniej, to właśnie stosunki pracy mają w tym awansie podstawowe znaczenie. Dodać należy, że kształt stosunków pracy odgrywał zasadniczą rolę tak w awansie o charakterze finansowym, jak i w awansie poprzez kulturę i kształtowaniu podmiotowości oraz aktywności obywatelskiej. Innymi słowy, najbardziej spektakularne zwroty w indywidualnych biografiiach oraz historii społecznej zachodziły właśnie pod wpływem zmian w definiowaniu stosunków pracy. To wystarczający powód, by zawsze bacznie przyglądać się organizacji tych stosunków – w tym również ich językowemu konstruowaniu, rekonstruowaniu i dekonstruowaniu. Jak zdążyłem wyjaśnić wyżej, na poziomie symbolicznych narzędzi używanych dla legitymizacji określonych reprezentacji stosunków pracy, kluczowe znaczenie zdaje się mieć analiza dyskursywnego wyznaczania granic ich racjonalności.

Systemy demokratyczne, których funkcjonowania nie możemy sobie wyobrazić bez minimum partycypacji obywatelskiej, mają to do siebie, że ich konkretne historyczne i geograficzne egzemplifikacje są stałym świadectwem zmienności demokratycznych form sprawowania władzy, m.in. w aspekcie szeroko definiowanej kultury politycznej. Nie potrzebujemy tutaj operacjonalizacji tego terminu, żeby zadać kluczowe pytanie o to, co w konkretnym systemie oznacza przywiązanie do wartości demokratycznych, w tym, na ile metody i sposoby sprawowania władzy uwzględniają społeczne konsultacje, negocjacje, wzajemnie wiążące uzgodnienia, na ile istotne stają się w konkretnym systemie ruchy oporu i sprzeciwu. Pytanie to zawęzić można do jednego z kluczowych dla współczesnych demokracji problemów – czy decyzje o podstawowym znaczeniu systemowym, jednocześnie dotyczące najistotniejszych spraw ludzkich – pracy – podejmowane są w sposób, który możemy nazwać demokratycznym z uwagi na negocjacje interesów różnych grup społecznych. Poparcie dla demokratycznego reżimu kraju oraz władz politycznych reprezentujących określony jego typ, wyrażane w cyklicznych, wolnych wyborach, jest bowiem warunkiem wysoce niewystarczającym, kiedy chcemy zrezygnować z proceduralnych definicji demokracji, żeby przyjrzeć się demokratycznym obietnicom. Mało kto będzie protestował, jeśli demokratyczną kulturę polityczną zdefiniujemy poprzez

uogólnione poczucie sprawstwa politycznego w procesie kształtowania ładu instytucjonalnego bliższego i dalszego otoczenia obywateli odnoszącego się do szeregu wartości, takich jak: wolność, sprawiedliwość, równość i inne. Należałoby podkreślić, że w dziejowy proces definiowania granic racjonalności stosunków pracy włączono w okresie trzydziestu powojennych lat korporacyjne podejmowanie decyzji – partycypację ekonomicznych grup interesu w procesie formułowania i wprowadzania w życie polityki publicznej oraz odpowiedzialność funkcjonalnych grup interesu za treść polityki państwa. Tym samym, kluczową rolę w kształtowaniu tego ładu zaczęły odgrywać związki zawodowe oraz ich postawa i współdziałanie w kształtowaniu prawa i kodeksów pracy. Było to racjonalne z uwagi na historyczno-społeczne uwarunkowania, które dalece utrudniały powrót do demokratycznych form sprawowania władzy, o czym często dzisiaj zapominamy (por. Judt 2010: 285–528).

Pytając, czy w ramach współczesnych form kształtowania stosunków pracy uwzględnia się doświadczenie historyczne, którego waga polegała na umożliwieniu jednostkowego oraz grupowego awansu społecznego, pytamy o to, czy możliwa jest dzisiaj kontynuacja procesu humanizacji pracy. Strajki, jako podstawowa forma oporu, należą do tych form ekspresji sprzeciwu, po które sięga się w wypadku powszechnego niezadowolenia z otaczających człowieka warunków pracy oraz wynagrodzeń z niej płynących. Nie będzie żadnym nadużyciem, jeśli w perspektywie historycznej potraktujemy je jako zinstytucjonalizowaną dźwignię sprzeciwu, która pociągała za sobą wspomniane zmiany. Jako takie, nigdy nie mogły podobać się funkcjonalnym grupom interesu pracodawców, niemniej nie będzie obciążona większym ryzykiem teza o tym, że bez tej formy artykulacji swojego stanowiska do zmian, ocenianych jako pozytywne dziejowo, dochodziłoby w dłuższym okresie bądź być może nie należałoby ich w ogóle oczekiwać. W związku z tym, założenie, które towarzyszyło prezentowanym niżej analizom brzmi następująco: stosunki definiowania strajków stanowią wskaźnik przywiązania do określonego typu kultury politycznej, w tym przede wszystkim rozwiązań generujących/redukujących uogólnione poczucie sprawstwa w kształtowaniu ładu politycznego. Stosunek elit symbolicznych do tych form zorganizowanego sprzeciwu pracowniczego jest dobrym wskaźnikiem otwartości–zamknięcia dyskursu politycznego na współsprawstwo dotyczące kształtowania stosunków pracy w historycznie doniosłym trójkącie pracodawcy–pracobiorecy–rząd. Z całą pewnością fakt, iż zglobalizowana metawładza gospodarki światowej (Beck) zmienia konfigurację wpływów poszczególnych aktorów jest tutaj nie do przecenienia, i powinien być przedmiotem pogłębionych analiz. Z drugiej strony, zinstytucjonalizowane życie społeczne z jego tendencją do „zastygania” w określonych formach prawie zawsze charakteryzować będzie dryf w kierunku reifikacji rzeczywistości wzorów określonych rozwiązań systemowych. W wyjątkowy sposób dotyczy to stosunków pracy, te bowiem, niejako z definicji stają się osią podstawowego

konfliktu politycznych interesów. W takim przypadku definiowanie stosunków pracy jest grą o jedną z najwyższych stawek – traktowania świata pracy jako instytucjonalnego środowiska, którego wzory organizacji podlegają ludzkiemu wpływowi (w tym humanizacji), bądź też powszechnej percepcji współczesnych stosunków pracy jako zobiektywizowanych, ponadczasowych i niepodających się ludzkiemu kształtowaniu wzorów adaptacji do praw o charakterze egzogennym względem wolicjonalnej aktywności człowieka. Należy zauważyć, że nawet w wypadku postępującej dominacji gospodarki światowej, polegającej m.in. na strategiach dyskursywnych monopolu na ekonomiczną racjonalność, ostatecznie to od ludzkiej woli i pomysłowości, nie zaś od uniwersalnych praw i prawd, zależy wynik tej gry.

3. Władza definiowania stosunków pracy w audycji „Ekonomia – kapitał – gospodarka”

Ocena tego, jak kształtowane są stosunki pracy w III RP, a konkretniej, po dwudziestu trzech latach transformacji systemowej, odnosić się może i powinna do wielu aspektów zastanej rzeczywistości, w tym np. do obietnic składanych przez ruch społeczny „Solidarność” u schyłku poprzedniego ustroju podczas negocjacji zmian systemowych, położenia Polski w układzie gospodarki światowej, rozwijającej się rywalizacji międzypaństwowej o globalny kapitał, istnienia/nieistnienia wzorców przejścia od gospodarki centralnie sterowanej do gospodarki rynkowej i do wielu innych aspektów. Każda z takich analiz wymaga odrębnej konceptualizacji problemu oraz metodologii jego rozstrzygnięcia. Z uwagi na wzmiankowany wyżej wybitnie dyskursywny charakter rzeczywistości społecznej podlegającej procesom refleksyjności zinstytucjonalizowanej, szczególną rolę w kształtowaniu stosunków pracy można przypisać elitom symbolicznym, które dostarczają języka „definicji problemów społecznych i ich możliwych rozwiązań”. Staje się to szczególnie ważne z co najmniej dwóch powodów:

1) elity, ogniskując uwagę na poszczególnych aspektach rzeczywistości społecznej, wyrażając zdumienie, zachwyt, akceptację czy pogardę dla określonych definicji problemu, generują ekspercką i profesjonalną legitymizację określonych „obrazów” świata;

2) kształtując w określony sposób dyskurs publiczny, elity symboliczne aktywnie uczestniczą w kształtowaniu konkretnych rozwiązań instytucjonalnych sprzyjających określonym grupom interesu.

Tym samym, w dyskursie elit symbolicznych dochodzi do rozstrzygnięcia sporu o ustanowienie reguł, instytucje i umiejętności specyfikacji ryzyka w określonych kontekstach (np. ryzyka bezrobocia albo ryzyka spowolnionego wzrostu

gospodarczego itp.). Jednocześnie w dyskursie elit tworzy się „[...] prawną, epistemologiczną i kulturalną macierz władzy, wewnątrz której organizuje się politykę wobec ryzyka, [która pozwala – K. K.] konstruować zinstytucjonalizowane normy dające określonym grupom szansę przeprowadzenia swoich interpretacji i zrealizowania swoich interesów wbrew woli innych grup” (Beck 2012: 54–55). Ciągła i strategicznie zorientowana obecność wybranych indywidualnych i zbiorowych aktorów życia społecznego przy jednoczesnym marginalizowaniu (faktycznym, rzeczowym i symbolicznym) aktorów pozostałych, pozwala analizę definiowania rozpocząć od poszukiwania „właścicieli środków definiowania”. W tym elemencie analizy istotne są standardowe (strukturalne i kulturowe) wskaźniki wysokiej instytucjonalizacji określonych typów dyskursów, a więc wypadkowa zdolność do trwania w różnych okolicznościach historycznych, ciągła obecność w wyobraźni społecznej, autonomia w zakresie definiowania określonych problemów, inkluzja określonych wartości propagowanych przez dyskurs w środowisku jego odbiorców, czy może przede wszystkim możliwość skutecznej implementacji określonych dyskursywnie rozwiązań systemowych do systemu politycznego.

Audycja radiowa „Ekonomia – kapitał – gospodarka” prowadzona przez redaktora Tadeusza Mosza (niekiedy przez Macieja Grelowskiego) w Radiu Tok FM jest w kontekście przedstawionych założeń przypadkiem szczególnie interesującym (adres internetowy audycji to <http://www.tokfm.pl/Tokfm/0,130489.html>). Sam prowadzący autorsko audycję jest postacią łatwo rozpoznawalną z uwagi na wieloletnią obecność w polu dziennikarskim, charakterystyczny „styl” prowadzenia audycji, w tym otwarcie i zasadniczo artykułowane poglądy dające się scharakteryzować jako wolnorynkowe (raczej w wersji ortodoksyjnej niżli umiarkowanej) oraz jednoczesną obecność w mediach publicznych i prywatnych. Wszystkie te atrybuty dają mu możliwość regularnego zapraszania gości komentujących związki gospodarki z polityką oraz życiem społecznym. Bez obawy popełnienia nadużycia można postawić tezę o tym, że audycje i programy Tadeusza Mosza w dużej części monopolizują ten rodzaj medialnego dyskursu publicznego, bowiem eksperci przez niego zapraszani pojawiają się naprzemiennie w mediach publicznych i prywatnych, nawet kiedy zapraszani są przez innych prowadzących bądź, co równie istotne, kiedy autorsko komentują rzeczywistość z wykorzystaniem nowych mediów.

Już pierwszy wgląd w listę gości Tadeusza Mosza przynosi refleksję dotyczącą struktury uczestnictwa w tych audycjach. Lista gości ma charakter „zamknięty”, bardzo rzadko pojawiają się nowi komentatorzy. Prawdziwie interesujące z socjologicznego punktu widzenia staje się *dossier* najczęściej zapraszanych gości. Jest ono świadectwem tego, że występują jako reprezentanci określonych grup interesu, choć, rzecz jasna, przypisują sobie funkcję bezstronnych, a w każdym razie oświeconych komentatorów. To, co z punktu widzenia przedstawionych założeń teoretycznych musi zwrócić uwagę, to szczególny spłot w zawodowych

życiorysach zapraszanych postaci, w tym szczególnie splot działalności w sektorach publicznym i prywatnym. By rzecz doprecyzować, należałoby zauważyć, że w *dossier* doszukać możemy się najczęściej dwóch rodzajów informacji: przejścia od pełnienia funkcji publicznych/politycznych do aktywności w sektorze prywatnym bądź też jednoczesnego pełnienia funkcji w obydwu. Niekiedy gośćmi są postaci występujące wyłącznie jako eksperci/analitycy sektora prywatnego, wybitnie sporadycznie zapraszani są przedstawiciele „świata pracowników”. Już te fakty rzucają szczególne światło na wszelkie próby opisu kręgów, z których w niemałej części rekrutują się „właściciele środków definiowania” sporów o „właściwy” kształt stosunków pracy w Polsce.

Dla zobrazowania przybliżonego stanu rzeczy podaję skrótową charakterystykę zawodową najczęściej zapraszanych postaci, których wypowiedzi stanowiły podstawę dla prezentowanych niżej analiz (ze szczególnym uwzględnieniem wspomnianego „węzła” funkcji publicznych i prywatnych): **Andrzej Arendarski** – dr, były Minister Współpracy Gospodarczej z Zagranicą w latach 1992–1993, prezes Krajowej Izby Gospodarczej; **Maciej Grelowski** – przewodniczący Rady Głównej Business Centre Club (Prezes Orbis SA w latach 1993–2004), prezes Polskiego Instytutu Dyrektorów (2005–2006), członek Rad Nadzorczych wielu spółek publicznych; **Ryszard Petru** – partner w PWC, przewodniczący Towarzystwa Ekonomistów Polskich (dyrektor w PKO BP, Dyrektor ds. Strategii i Nadzoru Właścicielskiego BRE Banku, Główny Ekonomista Banku BPH. W latach 2001–2004 zatrudniony w Banku Światowym jako ekonomista ds. Polski i Węgier, zajmował się reformą finansów publicznych, polityką regionalną i klimatem inwestycyjnym. Brał udział wówczas w projektach doradczych związanych z reformami emerytalnymi i finansami publicznymi w krajach regionu Europy Środkowo-Wschodniej i Azji Centralnej); **Ryszard Wojtkowski** – prezes Resource Partners (Novartis Consumer Health International SA z siedzibą w Szwajcarii, Alima Gerber i szef operacji Gerber na terenie Europy Wschodniej, zastępca dyrektora generalnego Coca-Cola Poland Services. Przed rozpoczęciem kariery biznesowej był szefem gabinetu czterech kolejnych polskich premierów); **Henryka Bochniarz** – była m.in. I sekretarzem POP w Instytucie Koniunktur i Cen, prezydent Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, liderka środowiska przedsiębiorców. Minister Przemysłu i Handlu w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego (1991), założycielka i wieloletnia prezes jednej z pierwszych w Polsce firm konsultingowych Nicom Consulting, od 2006 roku wiceprezydent Boeing International na Europę Środkową i Wschodnią. W 2012 roku znalazła się na liście 50 najbardziej wpływowych Polaków tygodnika „Wprost”; **Wojciech Roman** – pracował jako partner oraz członek zarządu polskich i międzynarodowych wiodących przedsiębiorstw, jak np. Arthur Andersen, PricewaterhouseCoopers, France Telecom, Deloitte, Polish Telecom oraz wielu innych. Wojciech Roman specjalizuje się w transakcjach fuzji i przejęć, restrukturyzacji, strategicznej

analizie wartości i wycenach. Osobiście kierował ogromną liczbą transakcji z udziałem inwestorów z wielu regionów świata, a także z udziałem Skarbu Państwa.

W nakreślonych powyżej okolicznościach, podane charakterystyki wydają się stanowić stosunkowo wyczerpującą egzemplifikację problemu w aspekcie „właścicieli środków definiowania” „pożądanych polityk modernizacyjnych” uwzględniających, rzecz jasna, kryterium racjonalności jako podstawowe kryterium proponowanych rozwiązań. Jeśli dodamy do tego fakt, że *dossier* większości osób pełne jest informacji o pełnionych funkcjach obywatelskich, charytatywnych i dydaktycznych, staje przed nami zbiorowy podmiot charakteryzujący się niebagatelną zdolnością strukturalnego oddziaływania zarówno na konkretne rozwiązania polityczne, jak i wyobraźnię społeczeństwa polskiego.

4. Analiza

Materiały, do których odnoszą się niniejsze analizy, to zapis audycji radiowych programu EKG nadawanego od poniedziałku do piątku w godzinach 9.00–10.00 w stacji Radio Tok FM. Odsluchiwane audycje poddane zostały wstępnej selekcji polegającej na doborze tych audycji, które spełniały warunek odniesienia do zasadniczego tematu podjętego tutaj problemu, tj. stosunków pracy. Ponieważ profil audycji generuje najczęściej rozmowy, które w sposób pośredni – bądź bezpośrednio, pogłębiony – albo całkowicie zdawkowy traktowały o stosunkach pracy, należało zdecydować o dodatkowym kryterium doboru tych fragmentów audycji, które dotyczyć będą symbolicznej oraz społeczno-politycznej pozycji podstawowych stron społecznych stosunków pracy, o których pisałem wyżej. Wpisując się poniekąd w tradycję teorii konfliktu, postanowiłem przyjrzeć się dyskursywnemu ustanawianiu ram definicyjnych dla tego typu kolektywnej aktywności zorientowanej na wspólnotowe cele. Ponieważ najlepiej zorganizowane i największe strajki w okresie całej transformacji ustrojowej III RP miały miejsce w 2013 roku, to właśnie audycje, w których zaproszeni do studia goście podejmowali ich temat, stały się podstawą dla transkrypcji treści poszczególnych wypowiedzi. Dokonano jej zgodnie z zasadami rzetelnego zapisu sekretarskiego, tj. z uwzględnieniem szczególnie długich pauz, znaków interpunkcyjnych, zapisu wtrąceń czy wybuchów śmiechu. Można się zastanawiać, czy znaczący jest sam fakt, iż prowadzący audycję „poważnie”, tj. w sposób stosunkowo rozwinięty oraz intencjonalnie, wywołał temat strajków tylko dwukrotnie. Nie będę zajmować się w tym miejscu analizą osłabiania procesów instytucjonalizacji działania poprzez wyłączenie określonej problematyki z dominującego nurtu dyskursu publicznego, osłabiania statusu wybranych aktorów społecznych poprzez definiowanie ich oczekiwań czy problemów jako marginalnych itp. Należy jednak zauważyć, że zakorzeniona

w tradycyjnym nurcie ruchów społecznych działalność związków zawodowych, ich historyczna rola w procesie dochodzenia do zmian ustrojowych czy też próba aktywnego informowania o stanowisku wobec zachodzących zmian, stanowić mogą wystarczającą podstawę dla definiowania ich jako ważnych podmiotów życia społecznego.

Przedstawiona poniżej analiza dotyczy czterech audycji wybranych spośród nagrań pochodzących z okresu 01.03.2013–31.08.2013 r., a konkretnie z 25.03.2013 r., 26.03.2013 r., 22.08.2013 r. oraz 29.08.2013 r. (całość materiałów dostępna w archiwum autora). To właśnie wtedy prowadzący program poświęcili najwięcej czasu aktywności związków zawodowych. Potrzeba zilustrowania analizowanych wypowiedzi poprowadziła mnie do kolejnej selekcji, której wynikiem są zamieszczone poniżej fragmenty. Przyjęte kryterium selekcji było wynikiem decyzji o zastosowaniu baterii narzędzi analitycznych służących szeroko rozumianej analizie dyskursu. Dla potrzeb rekonstrukcji stanowiska „właścicieli środków definiowania” odnoszącego się do „pożądanego kształtu stosunków pracy opartych na racjonalnych mechanizmach” zdecydowałem, że analiza obejmować powinna następujące elementy: zakotwiczenia i obiektywizacje strajków oraz związków zawodowych, modalność pewności, przechodniość oraz presupozycje. By to, co „właściciele środków definiowania” uznają za racjonalne, stało się częścią systemu motywacji i oczekiwań podmiotów pozostających poza przywilejami kształtowania dyskursu publicznego, potrzeba czasu i odpowiednio sformatowanego języka.

Analiza zakotwiczeń i obiektywizacji polega na rekonstrukcji sposobów klasyfikowania, kategoryzowania oraz ikonicznego ilustrowania zjawisk uznanych w akcie komunikowania za ważne (por. Moscovici 1984; por. też Trutkowski 2000: 75–92). Określenie czynnik przechodniości służy zdefiniowaniu głównych aktorów zdarzeń przedstawianych w akcie komunikacji, celu, który im towarzyszy, bądź efektów działań nieintencjonalnych oraz okoliczności, w których działają (zob. Mautner 2011: 51–85). Analiza modalności wypowiedzi, w tym wypadku modalności pewności, dotyczy doboru tych części wypowiedzi, które, przy wykorzystaniu odpowiednich środków retorycznych, intonacyjnych, stylistycznych, narzucają się odbiorcy jako aksjomaty obrazu rzeczywistości przedstawianego w akcie komunikowania (zob. Fairclough 2003: 164–178). W końcu, by akt komunikacji pozostawał zrozumiały, tj. by można było nadać mu wartość logiczną, musi odnosić się do pewnych przedzałożeń – podstawy każdej treści konstruowanej w interakcji. To do nich odnosi się analiza presupozycji (Grice 1980). Analiza dyskursu publicznego we wskazanych elementach pozwala na odkrywanie struktur interpretatywnych, w których jednostki lokują swoje uzgodnienia dialogowe (zob. Woroniecka 2003: 102–116). Są one warunkiem znaczeń tworzonych i przeżywanych w interakcjach. W związku z powyższym, „właściciele środków definiowania” w publicznych aktach komunikacji stają się szczególnie istotnym „węzłem” produkcji symbolicznego ładu struktur interpretatywnych. Jeśli dotyczy to

stosunków pracy, z czym mamy do czynienia w niniejszym tekście, staje przed nami problem systemu symboli językowych w służbie legitymizacji polityki odnoszącej się do historycznej *praxis*.

By przejść do omówienia efektów prowadzonych analiz, przedstawiam fragmenty wypowiedzi aktorów, których krótkie charakterystyki zawodowe umieściłem w podrozdziale *Władza definiowania stosunków pracy w audycji „Ekonomia – kapitał – gospodarka”*. Ich dobór miał charakter arbitralny – przedstawiona treść jest zogniskowanym świadectwem funkcjonowania określonego idiomu komunikacyjnego, wokół którego budowane są dominujące struktury interpretatywne.

Maciej Grelowski (25.03.2013) – *Ja uważam, że u nas strajk ma takie mityczne założenie z pamięcią z przeszłości, gdzie to miało zawsze wymiar polityczny, a nie ekonomiczny, przeceniamy tę metodę i jak patrzę na ilość strajków przetaczającą się przez kraje unijne z byle jakiego powodu [...] mam nadzieję, że tym razem ta konfrontacja, bo nie ma gorszej siły niż siła, która się nie sprawdzi, więc jak trzeba sprawdzić jaka to jest siła, i, i, a nie z byle jakiego powodu przestraszyć się i robić coś, co zburzy cały system. No więc mam nadzieję, że władza weźmie sobie tutaj (Ryszard Petru – i odpuści) dystans do całej sprawy.*

Andrzej Arendarski (25.03.2013) – *Tak, bo chciałem też tutaj zwrócić uwagę na jedną rzecz, że znowu pomylenie pojęć. Ruch Oburzonych na Zachodzie Europy, w szczególności w Hiszpanii, to jest ruch spontaniczny obywateli, którzy się tam nie godzą, mają pretensje, nieważne słuszne czy niesłuszne, budują sobie te miasteczka, no coś takiego jak u nas ruch przeciwko ACTA. Spontanicznie tam zwolują się głównie przez Facebooka itd., itd. Natomiast tutaj to jest zorganizowana budowa, powiedziałbym ruchu politycznego, prawda? Zbyt mało poświęcamy czasu na taką fundamentalną edukację, żeby po prostu rozróżnili, to co jest po prostu cwaniactwem politycznym, [...] a tym co jest możliwe do przeprowadzenia.*

Ryszard Petru (25.03.2013) – *Przepraszam, ale co znaczy słowo władza, co to jest władza?! Panie redaktorze, ale to nie jest tak po prostu, że to trzeba z władzą, że to z władzą wszystko, co to znaczy władza?! (Tadeusz Mosz – Może trzeba podpisać po prostu spokojnie umowę na czas) Ale z kim?! (T. M. – umowę z reprezentacjami związkowymi z reprezentacjami społecznymi najróżniejszymi) Najpierw trzeba rozmawiać, a strajkuje się kiedy inne możliwości rozmowy się wyczerpały!*

Tadeusz Mosz (26.03.2013) – *Zacznijmy krótko od strajku może. Nie będziemy się dłużej zatrzymywać na tym... na tym temacie, proszę państwa. Strajk na Śląsku. Gazeta Wyborcza sygnalizuje na pierwszej stronie. „Postulatów nie znam, mówi Piotr, kierowca autobusów gliwickiej komunikacji miejskiej. Nie wiem jeszcze, jak będzie wyglądał protest. Nie dostałem polecenia od związku,*

czy mam coś zablokować, albo coś innego. No to ja bym... skończył. (A. Blikle – No tak. To nie wymaga komentarza). Na tym kończę proszę państwa komentarze na temat dzisiejszego strajku. Ogólny śmiech w studio.

Wojciech Roman (29.08.2013) – *Ale tym, którym się nie spodobało, to kupili sobie bilety Ryanaira czy tam czegoś i polecili sobie do Londynu i tam zarabiają więcej. Dzisiaj każdy może to robić i robi to stosownie do swoich umiejętności (Henryka Bochniarz – umiejętności!) i możliwości. Taka postawa związków zawodowych pokazuje, to nie są żadne związki zawodowe. Myślę, że rozważałbym jakiś prawny zakaz używania tej nazwy w stosunku do tych organizacji. Jest to po prostu jedno, jeden z klubów, tak jak są różne kluby pracodawców takich, przemysłowców innych, które lobbują w swoich interesach, to jest klub lobbujący w interesie tych, którzy chcą mało pracować i dużo zarabiać. Takich ludzi jest zresztą większość.*

Henryka Bochniarz (29.08.2013) – *Ten festiwal, który związki ogłosiły, zastanawiam się co jeszcze wymyślą przed tym wrześniem, dlaczego 30, może właśnie 20 godzin (albo 15!), albo 15 taak, (Wojciech Roman – albo w ogóle nie pracować!), kto da mniej, (śmiech w studio) niech nam ktoś płaci [...] w tego typu sytuacji, która jest w Polsce, tego typu hasła są po prostu tak nieodpowiedzialne, że boją się, że właśnie przed wrześniem i zapowiedzią wszystkich marszów, będziemy co chwilę słyszeli rzeczy, które mieszają ludziom w głowach i powodują, że zaczynamy... mam nadzieję, że jednak garstka ludzi traci rozeznanie rzeczywistości.*

Refleksja nad zakotwiczeniami i obiektywizacjami strajków w Polsce przynosi dwie zasadnicze konstatacje. Po pierwsze, wśród aktorów dyskursu publicznego zapraszanych do udziału w audycji EKG istnieje niekwestionowana zgoda na definiowanie strajków jako przeciwieństwa racjonalności. Po drugie, „właściciele środków definiowania” wyjątkowo zgodnie i bezkrytycznie wyznaczają zakres znaczeniowy racjonalności poprzez odniesienie jej do mechanizmów funkcjonowania gospodarki w konfiguracji neoliberalnej. Wpisany w tradycję budowania współczesnych stosunków pracy oraz, co nie mniej istotne, w sposób szczególny w polską historię, strajk okazuje się w analizowanym dyskursie fenomenem „wymagającym” całkowicie nowego opracowania językowego. Z analizy wyprowadzić można wniosek, że dzieje się tak zarówno z uwagi na jego „archaiczność” ideologiczną, jak i funkcjonalną, przy czym obydwa elementy ściśle się ze sobą łączą. W analizowanych audycjach znajdujemy figurę strajku jako niczym nieuzasadnionego odwołania do **mitologii romantyzmu opresyjno-obronnego**. Ta powszechnie spotykana w dyskursie publicznym krytyka postaw odwołujących się do szczególnego rodzaju etosu obecnego w polskiej historii jest elementem idiomu komunikacyjnego, w którym swoją rzeczywistość konstruuje „oświecona” część społeczeństwa

rozumiejąca zastaną rzeczywistość wraz z jej eksperckimi językami¹. Strajk, w kalkach języka eksperckiego, jest **wyrazem braku jakiegokolwiek świadomości i wiedzy**. Obydwa elementy odgrywają tutaj istotną rolę, bowiem świadomość odnosi się domyślnie do figury adaptacji do zreifikowanej rzeczywistości, zaś wiedza jest instrumentem pozwalającym czerpać wymierne korzyści ze skutecznej instrumentalizacji wszelkich zasobów będących w naszym posiadaniu.

Strajkujący jako **masy ulegające pustej retoryce trybunów ludowych** nie są w stanie nadać swojej aktywności „wartościowego” charakteru z uwagi na ignorancję. W aspekcie ideologicznym kwestionują definicyjne ramy rzeczywistości kształtowanej pod wpływem określonej historycznie konfiguracji gospodarczej, tym samym, w analizowanym dyskursie są „wichrzycielami” języka kwestionującymi struktury interpretatywne rodzące się poza orbitą wpływów współczesnego reagowania politycznego. Z tego punktu widzenia są zarówno naiwni, ponieważ charakteryzuje ich **utrata rozeznania rzeczywistości**, jak i **nieodpowiedzialni**, ponieważ naruszają nie tylko porządek semantyczny, ale również *status quo* aktualnych mechanizmów sprawowania władzy, które w konfiguracji neoliberalnej nie przewidują daleko idącej partycypacji w określaniu instytucjonalnych ram funkcjonowania gospodarki. Milcząco przyjęte założenie o istnieniu ponadhistorycznych i obiektywnych przesłanek funkcjonowania racjonalnego ładu społecznego operacjonalizowanego wokół merkantylnych kategorii ekonomii neoklasycznej pozwala przedstawić strajki jako **festiwal**, tj. zbiorową aktywność o charakterze ludycznym, zbliżonym *de facto* do karnawału, podczas którego porządek społeczny „staje na głowie”. Jest to oczywiście świadectwem „braku rozsądku”, jako że rozsądni obywatele nie kwestionują w sposób zasadniczy zastanego stanu rzeczy, rozsądek charakteryzuje raczej próbą skutecznego osiągania celów w środowisku już zdefiniowanym. Racjonalność jest tutaj synonimem konformizmu wobec dysponentów środków definiowania oraz oportunistycznego korzystania z gramatyk dominującego słownika, w tym wypadku współczesnej ekonomii. Tylko takie uniwersum symboliczne pozwala na radykalne przedefiniowanie zakresu znaczeniowego polityki wraz ze wszystkimi, narodowo zorientowanymi aksjomatami nauk o polityce.

W audycji EKG strajki obiektyfikowane są jako **przewrót antydemokratyczny**. Właśnie na ten element nazywania rzeczywistości należy zwrócić uwagę, żeby zrozumieć operacjonalizację terminu racjonalności powoływanego do istnienia przez pracę nad strukturami interpretacyjnymi odbywającą się w dyskursie „właścicieli środków definiowania”. Strajk, który w ramach porządku

¹ Przez idiomy komunikacyjne rozumieć należy wszelkie środki i formy wyrażania tych punktów widzenia, które są wyznaczone „ideologicznie”, „bytowo uwarunkowane” i współtworzą tożsamość społeczną i indywidualną odbiorcy (Czyżewski 2006: 119–120).

demokratycznego rozumieć można jako *clue* wyrazu korzystania z konstytucyjnych gwarancji do stowarzyszania się w celu ingerencji w istniejący porządek, może zostać określony jako antysystemowy wyłącznie w sytuacji, kiedy w sposób aprioryczny zakładamy, że **polityka jest skutkiem ubocznym** funkcjonowania systemu, zaś demokrację definiujemy wyłącznie jako pochodną systemu gospodarczego. Na poziomie funkcjonalnym, demokracja nie może być w takim idiomie eksperckim niczym więcej niżli prawną gwarancją dla swobodnej dominacji światowego kapitału nad próbami intencjonalnej ingerencji mającej prowadzić do partycypacji w zyskach, politycznie określonej redystrybucji czy ochrony pracujących przed zmienną koniunkturą wolnych rynków.

Przy takich przed założeniach funkcjonujących w analizowanym dyskursie, strajk zakotwiczany jest jako zaprzeczenie dialogu, bowiem bycie „dialogicznym” definiuje się tutaj jako lokowanie uzgodnień dialogowych wewnątrz struktur interpretacyjnych wyłączających możliwość demokratycznego współdecydowania o sprawach najistotniejszych dla życia jednostek, np. o pracy i formach jej humanizacji. **Polityka, która próbowałaby się na to zdobyć, jest równoznaczna z dyletanctwem.** Na poziomie ontologicznym taki język utrwała antagonizację świata pracy wzdłuż osi pracodawcy – pracownicy oraz zatrudnieni w sektorze prywatnym – zatrudnieni w sektorze publicznym. Idiom, po który sięgają goście zapraszani do EKG, prowadzi do nazywania strajków wyłącznie **fanaberią central związkowych i mas** z uwagi na „niepoważny” charakter postulatów zgłaszanych podczas tego typu zorganizowanej aktywności. Asocjacje językowe terminu fanaberia pozwalają wyciągnąć wnioski, że pretensje strajkujących mają infantylny charakter, w związku z tym nie ma konieczności podejmowania postulatów strajkujących w poważny, pogłębiony i uporządkowany sposób. Jednocześnie, strajki nazywane są **inscenizacją partykularnych interesów władz związkowych**, co przynosi sugestię zorganizowanego wykorzystywania naiwności mas. Oskarżenia o partykularyzm interesów są całkowicie kompatybilne ze słownikiem zorganizowanym wokół samoregulacji rynków oraz makroekonomicznych wskaźników wzrostu gospodarczego jako miar racjonalności instytucji otaczającej nas rzeczywistości.

Analiza dobranych aktów komunikacji pod kątem modalności pewności wypowiedzi przynosi rekonstrukcję kilku bardziej ogólnych „reguł” definiowania rzeczywistości, które pozwalają zrozumieć zarówno normatywną, jak i pragmatyczną propozycję racjonalnego kształtowania rzeczywistości. Definiowanie ryzyka bezrobocia, ubóstwa, nierówności społecznych i innych aspektów rzeczywistości społeczno-gospodarczej odbywa się poprzez artykułowanie konieczności symetrycznego odróżnienia sfery ekonomicznej od politycznej, gdzie strona rynkowa wskutek racjonalnych mechanizmów wnosi roszczenia do dominacji nad stroną polityczną. Domyślnie, działanie polityczne definiowane jest jako aktywność pozbawiona racjonalnego ukierunkowania z uwagi na wolicjonalne (czytaj: subiektywne) kwestionowanie obiektywnych struktur sensu oraz zinstytucjonalizowanego

języka, za pomocą którego „docieramy” do uniwersalnych praw, którymi „rządzi się” rzeczywistość. Absolutnym pryncypium aksjonormatywnym, wokół którego organizowany jest tutaj dyskurs o wartościach, jest „wolność w prawdziwym tego słowa znaczeniu”. Należy ją rozumieć wyłącznie jako wolność od regulacji i przymusu. Co więcej, tylko poprzez wolność negatywną państwo sprostać może swojej podstawowej obietnicy, czyli gwarancjom bezpieczeństwa, których udzielało od historycznych początków tej instytucji. Nietrudno zauważyć, że apologetyzacja wolności negatywnej jest ideologiczną podstawą określonego stanowiska ontologicznego – samorzutnie, „naturalnie” regulującego się ładu społecznego. Konsekwencją takiego założenia jest przekonanie o tym, że każda intencjonalna interwencja w społeczno-polityczną *praxis* jest zamachem na wolność jednostek i prowadzić może do jakiejś formy totalitaryzmu.

Żeby uniknąć widma totalitaryzmu, należy zawczasu zrozumieć roszczenia świata kapitału do posiadania monopolu na ekonomiczną racjonalność. Państwo nie występuje w analizowanym dyskursie jako konkurencyjny organizator wartości użytkowej i działalności usługowej, jak zwykło się je traktować w wieku XX. Modalność pewności przejawia się w analizowanym dyskursie w głębokim przekonaniu aktorów o **konieczności odebrania państwa „pasożytnym” na nim politykom**. Tylko polityka gotowości do ustępstw – deregulacji, zmniejszenia podatków, ograniczania zabezpieczeń społecznych, osłabiania ochrony pracowników w dyskursie „elit EKG” zyskuje szansę określenia jej jako racjonalnej. Musi prowadzić to do konkluzji o racjonalnych podstawach wyłącznie takiej polityki, która prowadzi ekstensywny proces samoograniczania swoich regulacyjnych funkcji. Innymi słowy, w dyskursie EKG na miano racjonalnej zasługuje polityka pozbawiona centrów decyzyjnych, abdykująca z ambicji tworzenia swoich własnych symboli, kontroli nad dystrybucją dóbr czy ekstrakcji.

Można rzec, iż w dyskursie tym upada *credo* nauk politycznych oparte na aksjomatach dotyczących rozdziału zadań państwa i gospodarki. Prywatyzacja zadań państwa ma prowadzić do większej efektywności w świadczeniu usług oraz sprawiedliwszej ich dystrybucji. Każda diagnoza funkcjonowania państwa przynosi tutaj konstatację o konieczności obniżenia kosztów działania państwa multiplikującego swoje biurokratyczne agendy skłonne wyłącznie do absurdałnego komplikowania rzeczywistości poprzez namnażanie regulacji w celu uzasadniania swojej niezbędności. Wyjątkowa pewność towarzyszy w związku z tym równie często artykułowanemu przekonaniu o wewnętrznej sprzeczności logicznej i ekonomicznej między programami osłon socjalnych a zwalczaniem bezrobocia. Uważny i „racjonalny” słuchacz, jak można wnosić na podstawie struktury argumentacji, powinien ryzyko bezrobocia wiązać bezpośrednio z funkcjonowaniem takich programów, tj. stać na stanowisku, że ryzyko bezrobocia dotyka nas proporcjonalnie bardziej wraz z funkcjonowaniem zbiorowych układów, zasiłków dla bezrobotnych czy prawa chroniącego już stworzone miejsca pracy.

Analiza przechodniości, której dokonuje się *de facto* równolegle do aspektów już zaprezentowanych, pozwala stwierdzić, że podstawowym aktorem dyskursu gości audycji EKG jest, naprzemiennie – w sposób artykułowany wprost oraz dorozumiany – światowy rynek, który „organizuje” zbiorowe strategie rozwojowe dla skutecznej realizacji cnót „sprawiedliwości” i „wolności”. Ponieważ aktorom gospodarki światowej przysługuje prawo pierwszeństwa ustalania reguł „stawania się” zinstytucjonalizowanych form świadczenia stosunków pracy, człowiekowi należy dać maksimum instrumentów do swobodnego wyboru i swobodnego dysponowania, po to, by zrealizować obietnicę merytokracyjnego społeczeństwa osiągnięć. Państwo w żadnym wypadku nie może pojawić się tutaj jako regulator, bowiem jednocześnie osłabia swoją pozycję na rynku podmiotów rywalizujących o napływ kapitału, jak i dokonuje zamachu na jedyną możliwą w tym typie dyskursu ideologicznego definicję sprawiedliwości rozumianej jako niczym nieskrępowana indywidualna konkurencja na rynku dóbr i usług. Politycy w najlepszym wypadku są w tym dyskursie aktorami chcącymi dokonać niemożliwej w postdemokratycznym kapitalizmie operacji zmniejszenia ciężarów dla pracodawców i zaspokojenia zgłaszanych przez społeczeństwo roszczeń. Co więcej, sami obywatele, w sytuacji, w której ujawniają podobne oczekiwania, okazują się ciągle nie dosyć oświeceni, w związku z czym należy wnosić, że niezbędna jest „praca u podstaw” w zakresie popularyzacji wiedzy ekonomicznej. Związkowcy to w dyskursie „właścicieli środków definiowania” cyniczni gracze nastawieni wyłącznie na realizację własnych interesów, zaś politycy wykazują się absolutnym brakiem kompetencji umożliwiających zarządzanie „zasobami ludzkimi”. Metazałożenia dyskursu „elit EKG” dotyczą reguł rządzących społeczno-polityczną praxis, w ramach której rząd i strajkujący są pozbawieni autonomii w zakresie kształtowania warunków uprawiania polityki, która rozumiana jest domyślnie jako proces zarządzania sferą makroekonomiczną. Celem (uczestnikiem) tych procesów jest społeczeństwo polskie/wspólnota narodowa sparametryzowana wokół wskaźników makroekonomicznych oraz internalizacja wiedzy, że endemiczny kryzys finansowy „uprzedza demokratyczny wybór”.

Aktywne konstruowanie zaprezentowanej narracji o rzeczywistości „racjonalnych stosunków pracy” należy wesprzeć na przedzałożeniach umożliwiających podtrzymywanie jej logicznej struktury. I tak, etyczne przesłanie argumentacji, po którą sięgają „właściciele środków definiowania”, polega na konieczności maksymalizacji konkurencji dla realizacji obietnicy globalnej (lokalnej) sprawiedliwości. Poza tym, w prezentowanym idiomie kluczową rolę odgrywają założenia o racjonalności wyłącznie postpolitycznych form aktywności, w ramach których polityczne gwarancje powinny dotyczyć wyłącznie prawa własności, przestrzegania umów i zaplecza w postaci infrastruktury. By wyobrazić sobie społeczeństwa, w ramach których władza polega na zdolności różnicowania reguł i zasobów wyłącznie wokół parametrów nauki o gospodarce,

trzeba uprzednio utożsamiać racjonalność gospodarczą z osobową tożsamością. Oznacza to ontologiczne założenie o człowieczeństwie realizującym się poprzez aktywność przedsiębiorczą. Taki model człowieczeństwa pociąga za sobą ekonomizację priorytetowych przesłanek projektu społeczno-politycznego, co bynajmniej nie jest atrybutem wszelkich form politycznej racjonalności, na które możemy wskazać, analizując instytucjonalne podwaliny ładu społeczno-politycznego w innych konfiguracjach gospodarczych. Uniwersalizacja i popularyzacja takiego modelu rozwoju cywilizacyjnego wspiera się na dwóch operacjach: utożsamienia kapitału i prawa oraz utożsamienia kapitału i państwa. Tylko w takiej konfiguracji domyślne stają się oczekiwania władzy politycznej, która nie domaga się prymatu nad dynamiką rynków i dba o sprostanie imperatywowi konkurencji na globalnym rynku państw. Wszelkie państwowe ustępstwa, restrykcje, interwencje, uregulowania, a także posunięcia finansowe są niedającym się wyeliminować ograniczeniem dla „emancypacji od państw”. Jednocześnie, jakakolwiek aktywna rola państwa polega na zapewnianiu legitymizacji politycznej *post-hoc* globalnych rozstrzygnięć, na które państwo nie może mieć wpływu w warunkach burzliwej i nastawionej na rynek światowy modernizacji (por. Beck 2005: 86–221).

Tym samym, w wymiarze demokratycznej partycypacji wiarygodność zyskują wyłącznie obywatelskie formy aktywności nieprzybierające trwałych politycznych postaci instytucjonalnych. Dzieje się tak między innymi dlatego, że struktura rywalizacji politycznej oparta na klasycznych aksjomatach politologicznych daje pierwszeństwo aktorom zinstytucjonalizowanym oraz korzystającym z reguł organizacji biurokratycznych, np. związkom zawodowym. W ich logikę wpisane jest kwestionowanie takich „gramatyk” życia społecznego, które uprzedmiotawiają środowisko pracy, ograniczając możliwość jego humanizacji. Innymi słowy, klasyczne ruchy społeczne zorientowane były na proponowanie daleko idących zmian systemowych. Nowe ruchy społeczne, korzystające z zasobów komunikacyjnych Internetu, dają nadzieję na bezprecedensową skalę współuczestnictwa w stanowieniu politycznego porządku, niemniej, w moim przekonaniu, prognoza zmiany reguł u ich podstaw byłaby daleko idącym nadużyciem. Są one raczej świadectwem punktowej interwencji obywatelskiej, która przybiera szalenie efemeryczny i spontaniczny kształt i służyć może doraźnemu „załatwianiu” interesów określonych grup społecznych bądź też ekspresji określonej kulturowej tożsamości, ewentualnie komunikowaniu „oburzenia”. Niemniej kontrowersyjna wydaje się teza o tym, że rynki potrzebują legitymizacji w takim samym stopniu, jak władza polityczna. Metawładza kapitału wskutek sieciowej aktywności nie zostaje specjalnie naruszona, bowiem lokuje konflikt wewnątrz „suwerennych” państw narodowych. Aktywni aktorzy uwikłani w spory definiowane jako demokratyczne konflikty interesów ulegają ułudzie możliwości partycypacyjnego ich rozwiązywania, niemożliwego z uwagi na postdemokratyczne reguły stanowienia globalnych

stosunków polityczno-gospodarczych. Innymi słowy, taka demokracja, choć dużo bardziej „widzialna”, nie może, w moim przekonaniu, ustanowić politycznej podstawy dla rekonstrukcji ładu społecznego kształtowanego w coraz większym stopniu poza polem polityki. Dlatego też takie formy aktywności obywatelskiej stają się akceptowalne, w przeciwieństwie do zorganizowanej działalności związkowej. Aktywność obywatelska, o której mówią uczestnicy audycji – np. protesty Anty-Acta – ukierunkowana jest na maksymalizację sfery wolności w sieci, co z pewnością nie narusza reguł stanowienia stosunków pracy. Co więcej, protesty takie w sposób nietuzinkowy redefiniują same podstawy funkcjonowania nowożytnych demokracji, tj. ujawniają wszelkie słabości prawa stanowionego na potrzeby regulacji „świata analogowego”. Sprzyjają indywidualizacji życia społecznego poprzez prywatyzację trosk o to, jak skutecznie adaptować się do coraz bardziej zreifikowanej rzeczywistości stosunków pracy (por. Castells 2013: 23–64).

Na koniec warto zwrócić się do „starej, dojrzewającej europejskiej tradycji” kultury racjonalności wspierającej się na obserwacjach drugiego rzędu, odrywającej od teraźniejszości i pozwalającej „rachować” na co jeszcze stać człowieka w dobrym i złym tego słowa znaczeniu oraz jaki wpływ na prywatne troski ludzi mają historyczno-strukturalne uwarunkowania społeczne. W duchu Petera Sloterdijka, warto poprosić czytelnika o to, by skorzystał z europejskiej tradycji krytycznej i pochylił się z uwagą nad jeszcze jednym cytatem doskonale obrazującym charakter opisywanych w tym artykule zmian kulturowych o uniwersalnej ważkości:

We wrześniu mają mieć miejsce w Warszawie strajki, wszyscy o tym wiemy. [...] czy ja jako osoba, która mieszkam w centrum i pracuję, nie mam żadnego wpływu, i dlatego nie mam, że ten strajk będzie przebiegał przez tak długi czas, ograniczał mi możliwość dojścia czy dojazdu do firmy, ograniczał możliwość dojścia i dojazdu do mojej firmy moich klientów [...] kto za to zapłaci, czy nie można tych strajków wyprowadzić jednak gdzie indziej pod miasto. Byśmy kupili tam jakiś kawałek gruntu i jak ktoś chce przyjechać postrajkować sobie, to tam ma wydzielony sektor i tam ściągamy media i tam strajk odbywa się, może być przez 4 dni, może być nawet dłuższy (Sebastian Buczek, 22.08.2013, EKG).

Niekiedy jeden, wydaje się, wymowny komentarz, wprowadzający słuchacza w poczucie zdumienia z uwagi na swój ironiczny charakter, pozwala w sposób zasadniczy rzucić światło na rozpatrywany przez nas problem nie gorzej niż szereg analiz. Racjonalność, która wyłania się z dyskursu gości audycji EKG rozpatrywanych przeze mnie w rolach „właścicieli środków decydowania”, daje się scharakteryzować jako konstytutywny element kapitalistycznej formuły organizowania świata życia podporządkowującej sobie sukcesywnie inne systemy społeczne, narzucającej im swoją „logikę”, sekującej autoreferencyjność

wyjściowo odmiennie bytowo uwarunkowanych aktywności. Taka racjonalność włączona w procesy refleksyjności staje się podstawą jedyne w swoim rodzaju eksperymentu dziejowego – eksperymentu rozrzedzania relacji społecznych. O ile globalizacja unicestwia ontologiczne przesłanki solidarności, o tyle nowy kapitalizm potęguje procesy multiegoistyczne. Co więcej, uniwersalizacja i naturalizacja racjonalności, o której tutaj mowa, powodują, że wszyscy jesteśmy trybami władzy procesów bez określonego centrum, aktywnie dekonstruującej tradycję moralności obowiązującą od starożytności. O ile sami posługujemy się językiem podobnym do przedstawionego w analizach, o tyle zostawiamy za sobą świat tymotejskiego gniewu na rzecz „psychopolityki rachującej pożyteczność”, której ontycznym przejawem jest kultura „obrazów pięknych ludzi oraz tabeli z twardymi liczbami”, wypierająca archaiczny język kolektywów gniewu (por. Sloterdijk 2011: 206–256).

Bibliografia

- Beck U. (2005), *Władza i przeciwwładza w epoce gospodarki globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Beck U. (2012), *Spółczesność światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Beck U., Giddens A., Lash S. (2009), *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, Warszawa: PWN
- Berger P., Luckmann Th. (2010), *Spółeczne tworzenie rzeczywistości. Traktat z socjologii wiedzy*, Warszawa: PWN
- Castells M. (2013), *Władza komunikacji*, Warszawa: PWN
- Czyżewski M. (2006), *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca*, [w:] Horolets A. (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek
- Fairclough N. (2003), *Analyzing Discourse: Textual Analysis for Social Research*, London: Routledge
- Giddens A. (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Grice H. P. (1980), *Logika i konwersacja*, [w:] Stanosz B. (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa: Czytelnik
- Judt T. (2010), *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis
- Koselleck R. (2009), *Dzieje pojęć. Studia z semantyki i pragmatyki języka społeczno-politycznego*, Warszawa: Oficyna Naukowa
- Mautner G. (2011), *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych*, [w:] Wodak R., Krzyżanowski M. (red. naukowa), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf
- Mills Ch. W. (2008), *Wyobrażenia socjologiczne*, Warszawa: PWN
- Moscovici S. (1984), *The Phenomenon of Social Representations*, [w:] Moscovici S., Farr R. M. (eds.), *Social Representations*, Cambridge: Cambridge University Press
- Sloterdijk P. (2011), *Gniew i czas. Esej polityczno-psychologiczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR

- Trutkowski C. (2000), *Spoleczne reprezentacje polityki*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR
- Weber M. (2011), *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie
- Wodak R. (2011), *Wstęp: badania nad dyskursem – ważne pojęcia i terminy*, [w:] Wodak R., Krzyżanowski M. (red. naukowa), *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Łośgraf
- Woroniecka G. (2003), *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Warszawa: Oficyna Naukowa

Konrad Kubala

DEFINITION AND PROBLEM OF „RATIONALITY” OF THE WORLD OF LABOR IN THE SECOND MODERNITY. THE CASE OF THE RADIO SHOW „THE ECONOMICS, CAPITAL, ECONOMY”

Summary. Text is dedicated to: a) the presentation of the meaning of „rationality” and its consequences for social life in the era of institutional reflexivity, b) a brief introduction to the problems of power resulting from „relations of defining”, c) the analysis of the regular radio program involving symbolic elites/experts as illustration of the problem of „relations of defining” as relations of power: deciding who, in what circumstances and under what conditions can count on the job, to what extent should expect to be safe, who is the creator or co-creator to various risks etc.

Key words: rationality, power, relations of defining, expert elites, capitalism.